

dokonując „bilansu” polskiego futuryzmu, stwierdził: „Nie pisałem historii futuryzmu, pisałem historię mojego futuryzmu. Że zaś przypadkowo stałem przez czas jakiś na czele ruchu nazywanego się futuryzmem polskim – to nadaje moim słowom pewnego obiektywnego znaczenia”²⁰.

Ulica futurystów

Gdy dziś czyta się wiersze nadwiślańskich futurystów, nie widać w nich wyraźnego przełomu. Są one okraszone gadżetami cywilizacji, ale nie są uwolnione od młodopolskiej stylistyki pełnej napuszonego pustosłowa. Reguły metryczne rozluźniano już w poprzedniej epoce. Wkładem poetów tego prądu do literatury polskiej nie były więc jakieś wyraźne przekształcenia literackiego języka, ale użycie poezji „na ulicy”. Już w 1914 roku Jerzy Jankowski pisał, że nową sztukę określają: „Afisz. Szyld. Reklamy. Kino. Kabaret. Komin. Trąbka samochodu. Ryk syreny. Brzęk elektryczny tramwaju”²¹. Na ile futuryzm jest zjawiskiem czysto literackim, a na ile mieści się w socjologii życia literackiego? Obojętnie jak odpowiemy sobie na to pytanie, trzeba przyznać, że takie podejście do poezji rodziło nowe gatunki literackie. Literatura wchodziła w nową przestrzeń, co wytwarzało konieczność dostosowania się do sytuacji rynkowej. Pierwsi to zrozumieli futuryści – autoreklama, strategia promocyjna przeniknęła do poetyki i tematyki ich wierszy.

Chęć bezpośredniego dotarcia do odbiorcy rodziła potrzebę rozpowszechniania poezji i programów literackich w formie ulotnej. Stąd kariera manifestu literackiego – w Polsce międzywojennej był to nader popularny gatunek – i chyba nigdy nie sformułowano tylu programów literackich, co wówczas. Manifest, po raz pierwszy zastosowany przez Marinettiego jeszcze przed I wojną światową, po odzyskaniu niepodległości szybko przyjął się w Polsce, i to do tego stopnia, że Witkacy narzekał na zawalenie Warszawy przez ulotki. Przemysław Czapliński w pracy poświęconej manifestowi literackiemu wskazuje, że ulotność zmieniła dotychczasowy kontekst społecznego funkcjonowania sztuki:

„Ulotka jako forma bezpośredniego porozumienia z odbiorcą, jako sposób nawiązywania ulicznego kontaktu z przechodniem, stawiała

się widomym dowodem, że informacja o sztuce zyskuje status – równie zwykłych, ale i równie ważnych jak codzienne – wiadomości, artysta zaś – status «jednego z wielu». Wybór tej strategii, wynikający z nowej ideologii, radykalnie odcinał twórczość formacji awangardowej od gatunków i form dyskursu autorefleksyjnego stosowanych przez artystów wieku XIX”²².

Grzegorz Gazda wskazuje natomiast na związki futurystycznych wierszy z przekazem prasowym. Futuryści dużo uwagi poświęcają też układowi graficznemu swoich utworów, ich tomiki przybierają formę krzykliwej gazety bulwarowej (tytuł, pstrokate czcionki, format)²³. Charakterystyczne, że „strategia ulotności” załamała się w 1924 roku, kiedy ustabilizował się rynek literacki i powstały stałe periodyki publikujące literaturę. W ciągu całego XX wieku z ulotek korzystali i formułowali je głównie młodzi autorzy, dopiero wchodzący na literacką scenę, chcący zaznaczyć swoją obecność. Droga młodego literata przez „ulicę” miała zawsze wieść do jakiegoś celu – którym był po prostu rynkowy sukces, walka z kołtunierią albo rewolucja.

Poeeci rzadko jednak byli kreatorami nowej rzeczywistości. Manifest literacki miał swoje źródła w dziewiętnastowiecznej wierze w historię. To, jak pisze Przemysław Czapliński, „najbardziej literacki (bo spełniany w akcie lektury) spośród przekazów historycznych, i najbardziej historyczny (bo pozwalający przewidywać dzieje) spośród tekstów literackich”²⁴. Wiek XX musiał tę wiarę w historię podważyć.

Póki co jesteśmy jednak w Polsce na początku lat dwudziestych, gdzie tłum „może mieć rację”, a utopijne ideologie łatwo zdobywają zwolenników wśród młodej inteligencji. Witalizm, apoteoza cywilizacji technicznej sprawiają, że w poezji pojawiają się maszyny. Trwałym wkładem futurystów było odkrycie nowoczesnej zmechanizowanej estetyki:

„Oświadczamy, że wspaniałość świata wzbogaciła się o nowe piękno: piękno szybkości! Samochód wyścigowy ze swoim pudłem zdobnym w wielkie rury podobne do węzów o ognistym oddechu... ryczący samochód, który zdaje się pędzić po taśmie karabinu maszynowego, jest piękniejszy od Nike z Samotraki”²⁵.

Na ulicy futurystycznej pojawiają się więc automobile i tramwaje, a wraz z nimi nowe sytuacje liryczne. Dla bohatera Tuwima